

KAJAKARKI I KANADYJKARZE W GŁÓWNYCH ROLACH



Po dwa brązowe medale Pucharu Świata sięgną kanadyjkarz poznańskiej Warty – **TOMASZ KACZOR**

MÓWIĄ MEDALIŚCI. W pierwszym dniu finałów Pucharu Świata w kajakarstwie polska reprezentacja zdobyła trzy medale, a w niedzielę dorzuciła do tego dziewięć.

Arsen Śliwiński i Michał Łubniewski (C2 złoto na 200 m i srebro na 500 m): - To był dla nas super wyścig, pokonaliśmy przecież białoruską parę mistrzów świata. Wietrzne warunki nie pozwalały w sprincie na żadne kalkulacje trzeba było od startu do metry płynąć z największą mocą no i udało się. Ogromna satysfakcja z tego zwycięstwa jest, ale to wcale nie znaczy, że nie ma już nic do poprawy. My praktycznie do mistrzostw świata w Szeged nie będziemy mieli już żadnej międzynarodowej próby startowej, bo za tydzień do Duisburga na drugą edycję Pucharu Świata nie jedziemy.

Marta Walczykiewicz (brąz K1 200 m i K2 200 m): Marta wróciła i nie skończyłam się, jak to już słyszałam kilka tygodni temu. Wracam do gry. Trzecie miejsce cieszy, choć apetyt miałam na więcej Liza Carrington była tym razem, jak i zresztą kilka razy wcześniej, poza konkurencją, ale

drugie miejsce było w zasięgu. Mimo dwumiesięcznej przerwy w przygotowaniach zimowych, gdy przydarzyła mi się kontuzja. Był to naprawdę szybki bieg, bo i wiatr trochę nas pchał. Nie schodzi się w sprincie poniżej 40 sekund tak na co dzień, ale teraz się udało. A Carrington nawet poniżej 39 sekund. Ten mój medal dowodzi, że nie tylko doszłam do zdrowia, ale cały ten proces przygotowawczy idzie w dobrym kierunku. No i był to dla mnie szczególnie dzień, bo 25 maja 1996 roku tata po raz pierwszy posadził mnie w kajaku, i dołącznie po 23 latach jest brązowy medal na Pucharze Świata.

Tomasz Kaczor (C-1 brąz na 1000 i 500 m): W trakcie wyścigu na 500 m widząc, że idę na wymianę z Kubańczykiem zaświtała mi myśl nawet o złocie, ale potem wdał się w to wszystko Fukaś no i skończyło się na trzecim miejscu. Jednak to i tak świetnie, zwłaszcza, że pokonać taką legendę kanadyjek jak Niemiec Brendel, czy potrójnego medalistę z igrzysk w Rio de Janeiro Santosa to wielka frajda i dumą. W tej konkurencji to mój powrót po roku przerwy. © LESZEK GRACZ

JEZIORO MALTAŃSKIE. Jedyne złoto na Pucharze Świata wywalczyli kanadyjkarze 12 medali Polaków

PUCHAR ŚWIATA. W polskiej reprezentacji kluczowe role odegrały kajakarki i kanadyjkarze. To ich łupem padło najwięcej medali. Polska łącznie zdobyła ich 12 (1 złoty, 5 srebrnych i 6 brązowych).

Sobotnie finału sprintu rozpoczęły się od drugiego (pierwszym był w eliminacjach) pojedynku kaliszanki Marty Walczykiewicz z odwieczną rywalką Lizą Carrington (Nowa Zelandia). Później lepsza okazała się Carrington, która praktycznie była poza zasięgiem rywalki. Walczykiewicz stoczyła morderczą walkę w drugie miejsce z Dunką Emmą Jorgensen przegrywając ostatecznie różnicą zaledwie 0,016 sek. Na drugi dzień Walczykiewicz wspólnie z Heleną Wiśniewską zdobyły brązowy medal w wyścigu K-2 na 200 m, a wyprzedził je inny polski duet Dominika Włodarczyk z Katarzyną Kołodziejczyk. Triumfowały Słowenki Spela Ponomarenko Janica Anja Osterman. Całość dorobku medalowego kajakarek dopełniła osada K-4 zdobywając brązowy medal w składzie: Karolina Naja, Katarzyna Kołodziejczyk, Anna Puławska, Helena Wiśniewska.

Tomasz Kaczor w eliminacjach na 500 m kanadyjek trochę rozczarował zajmując szóste miejsce, ale potem było już tylko lepiej i na koniec wręcz rewelacyjnie. W finale ruszył znakomicie i na półmetku była druga za Kubańczykiem Jose Ramonem Pelierem Cordovą. Potem wdał się w to wszystko Czech Peter Fuksa wyprzedzając Polaka i skończyło się na brązowym medalu Kaczora. Wygrał Kubańczyk Jose Ramon Peleir Cordova Podobnie było w wyścigu na 1000 m - Kaczor był znowu trzeci za Fuksą, ale tym razem triumfował potrójny medalista igrzysk w Rio de Janeiro Brazylczyk Isaquiaz Queiros dos Santos. To cenny wynik kanadyj-



ŚLIWIŃSKI - ŁUBNIEWSKI - osada C-2, najpierw srebrna, potem złota

karza Warty, w kontekście walki o kwalifikacje na igrzyska olimpijskie w Tokio.

Doskonałe w nieolimpijskich konkurencjach kanadyjskich spisał się inny polski duet. W sobotnim finale C-2 na 500 m wystąpiły dwie polskie osady - Michał Kudła z Mateuszem Kamińskim oraz Arsen Śliwiński z Michałem Łubniewskim, którzy przegrali tylko z Chińczykami Hao Liu i Pengfei Zheng. Natomiast Kudła z Kamińskim zajęli piąte miejsce z niedużą stratą do medalistów.

Jeszcze lepiej było na dystansie C2 200 m w niedzielę. Śliwiński z Łubniewskim rozpoczęli w wielkim stylu i w takim samym skończyli zdobywając złoty medal. Jedyne dla polskiej reprezentacji w tych zawodach.

Z kolei Kudła z Kamińskim w niedzielę popłynęli znakomicie na dystansie 1000 m C2. Rozpoczęli może mało imponująco, ale to znani mistrzowie finiszu, którym popisali się tym razem. Zdobylsrebrny medal ulegając

tylko Niemcom Youlowi Celtze i Peterowi Kretschmerowi. Na mecie Michał Kudła (Poznań Poznań) powiedział: - Po cichu liczyliśmy na medal, ale nasza droga do finału wcale łatwa nie była, ale najważniejszy jest efekt końcowy, czyli srebrny medal. Czy jest niedosyt, że mogło być złoto? Może i mogło, ale obiektywnie patrząc miejsce, które zajęliśmy na tym etapie treningu jest naprawdę świetne i czas też jest całkiem niezły.

Bardzo liczone na nasze kanadyjkarce, które tak świetnie spisywały się w ubiegłym roku. Ale w wyścigach indywidualnych tak dobrze nie było. Dorota Borowska w sprincie na 500 m zajęła dopiero piąte przegrywając z dwiema Kanadyjkami i dwiema Chinkami. W innych konkurencjach Polkom też się nie wiodło. Dopiero w niedzielę podczas sprintu w naszej reprezentacji poprawiły się humory. Nasz duet wicemistrzów świata Sylwia Szczerbińska z Dorotą Borowską wywalczył srebrny me-

dal, chociaż do Chinek Wenjun Lin i Luqi Zhang było daleko, bo różnica ponad sekundy na 200 m jest już niemal jak przepaść.

Na mecie nasze zawodniczki mówiły: - Łatwo nie było, bo startowałam chwilę po wyścigu na 500 m, ale dałyśmy radę i to wielka radość. Cieszymy się, że potwierdziłyśmy nasz srebrny medal z ubiegłorocznych mistrzostw świata dowodząc, że nie było w tym żadnego przy-padku. Za tydzień kolejne wyścigi w Duisburgu i mamy nadzieję, że nie będzie gorzej, a może lepiej?

Na koniec dnia raczej eksperymentalnie rozegrano konkurencje mikstów (czyli osad mieszanych damsko-męskich) oraz wyścigów długodystansowych na 5 km z fragmentami przenoszenia łódek polądzie. W tej drugiej konkurencji znowu znakomicie wypadli kanadyjkarze zajmując drugie (Wiktor Głazunow) i trzecie miejsce (Mateusz Kamiński).
LESZEK GRACZ

